

Szpital leczy bez bólu

Szpital Kliniczny nr 1 w Zabrze jako jeden z trzech pierwszych w Polsce otrzymał certyfikat „Szpitala bez bólu”. Robi się tu wszystko, by pacjenci po operacjach nie czuli bólu. NFZ nie chce dać na to ani grosza

JUDYTA WATOŁA

Ból to cierpienie i stres. A jaki ból czuje ktoś, komu rozcięto mostek? Kto miał wielką operację brzucha? Zdrowi mogą to sobie tylko wyobrazić, chorzy wolą nie wspominać. Większość otrzymuje zastrzyki. Dopiero gdy jeden przestaje działać, mogą prosić pielęgniarkę o kolejny, ale ta nie zawsze od razu ma czas...

- To nie jest dla chorego obojętne. Im większe cierpienie i stres, tym większe ryzyko, że wpadnie w depresję, a rany będą się długo goić i dojdzie do powikłań. Dlatego staranie, by chory nie odczuwał ostrego bólu pooperacyjnego, oznacza dla niego ogromną korzyść - mówi doc. Hanna Misiólek, kierowniczka Zakładu Anestezjologii i Klinicznej w SK 1.

Od 2000 roku wraz ze swoimi współpracownikami - lekarzami i pielęgniarkami - realizuje program przeciwdziałania bólowi u pacjentów po operacjach. O ile to możliwe, wykonują tzw. znieczulenie zewnątrzoponowe - przez cewnik środki przeciwbólowe podawane są w okolicę rdzenia. Po operacji cewnik nie jest usuwany. Pod kontrolą anestezjologa i pielęgniarek średnio przez dwie-trzy doby podawane są tą drogą środki przeciwbólowe. Jeśli chory był znieczulany w tradycyjny sposób, ma podłączoną dożylnie pom-



- Im większe cierpienie i stres, tym większe ryzyko, że pacjent wpadnie w depresję, a rany będą się długo goić i dojdzie do powikłań - mówi doc. Hanna Misiólek, na zdjęciu z certyfikatem „Szpital bez Bólu”

pe, przez którą ciągle otrzymuje leki uśmierzające ból. Chirurgi zgodnie przyznają, że taka opieka przyspiesza powrót pacjenta do zdrowia.

A ile to kosztuje? - Przy użyciu najdroższych środków przeciwbólowych 32 zł na dobę u jednego pacjenta. W całym naszym szpitalu, nie uwzględniając tzw. kosztów osobowych, około 160 tys. zł na rok - odpowiada doc. Misiólek.

To niewiele, jeśli wziąć pod uwagę, że w SK1 mieści się kilkanaście klinik, w tym kilka przeprowadzających rozległe operacje. Szpital jest jednak zadłużony, a przez to zmuszony do liczenia każdej złotówki. Dlatego anestezjodzy od lat starają się o to, by za nieobowiązkową opiekę NFZ dodatkowo płacił. Trzy lata temu, gdy o sprawie pisaliśmy po raz pierwszy, ówczesny rzecznik śląskiego oddziału NFZ

Ryszard Stelmaszczyk wyjaśniał: - W naszym katalogu nie ma takiego świadczenia na rzecz chorych.

Dzisiaj trwa ogólnopolska akcja przyznawania certyfikatów „Szpitala bez bólu”. Pierwsze trzy przyznano tydzień temu, a wśród wyróżnionych znalazł się Szpital Kliniczny nr 1 w Zabrzu (obok Szpitala Wojewódzkiego w Tarnobrzegu i Krakowskiego Centrum Rehabilitacji). O certyfikat sta-

ra się też 40 innych placówek z całej Polski. Mogłoby ich być więcej (w samym tylko województwie śląskim szpitali jest ok. 100), ale okazuje się, że NFZ nadal „nie ma procedury”.

- Pokrywamy koszty operacji, a w te wliczone są także koszty opieki pooperacyjnej, w tym środków przeciwbólowych. Nie ma na to osobnej procedury, więc nie możemy za to osobno płacić - mówi Jacek Kopocz, obecny rzecznik śląskiego NFZ.

To samo słyszemy w opolskim oddziale NFZ, który w latach 2006-2007 realizował nawet pilotażowy program walki z ostrym bólem pooperacyjnym. - Pacjenci byli bardzo zadowoleni. Systematycznie przychodzili do nich lekarze i pielęgniarki, prosili o określenie na skali odczucia bólu, pytali, czy dawki środków uśmierzających są wystarczające. Nie tylko mniej cierpieli, ale mieli poczucie, że ktoś cały czas bardzo się o nich troszczy - mówi Roman Kolek, wicedyrektor śląskiego NFZ.

Dlaczego więc na pilotażu się skończyło? - Lepsze warunki opieki po operacji powinny być standardem, a nie przywilejem w wybranych szpitalach - uważa Kolek.

- Trudno w ten sposób zachęcić do walki z bólem kolejne szpitale. Na razie taka walka oznacza tylko dodatkowo pracę i koszty. To szkoda dla pacjentów - komentuje doc. Misiólek. ●

judyta.watola@katowice.agora.pl